

87

Świadek legitymuje się dowodem osobistym nr. — ZN-2146975
wydanym przez K.M. M.O. w Gdańsku w dniu 3.II.1964r.

Sygn. akt. Ko-kpp.582/66

PROKURATURA POWIATOWA **Protokół przesłuchania świadka**
dla miasta Gdańsk

Dnia 9.VIII. 1966 r. w Gdańsku — J. Sikora

Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Sędzi, Asesor¹⁾ Prokuratury
Powiatowej dla miasta Gdańska w Gdańsku

z udziałem Protokółanta D. Kowacka

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania
~~przysięgi¹⁾~~ — Po uprzedzeniu świadka ~~o prawie odmowy zeznań~~
(art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz
o znaczeniu przysięgi Prokurator odebrał od niego przysiężenie na
zasadzie art. ~~101 k. p. k.~~ po czym oświadczył on, że ²⁾

i świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Kazimierz Walenty Kłos

Wiek ur. 18.V.1905r.

Imiona rodziców Edward i Agnieszka

Miejsce zamieszkania Gdańsk-Newy Port ul. Oliwska 63 m. 3

Zajęcie Zarząd Portu Gdańsk

Karalność Nie karany

Stosunek do stron Obcy

Od 1928r. zamieszkiwałem w Gdyni i pracowałem w firmie "Haftring"
na terenie Gdyni. Po wejściu wojsk niemieckich do Gdyni, opuściłem
ją i przeniósłem się do miejscowości Rywałd gdzie zamieszkiwali
moi rodzice. W Rywałdzie zamieszkiwałem do połowy 1940r.

Jeszcze poprzednio gdy zamieszkiwałem w Gdyni często odwiedza-
łem moich rodziców w Rywałdzie. Poznałem tam Ericha Schütza,
który jeszcze w okresie przedwojennym był sektysem. Bliższych
kontaktów z nim nie utrzymywałem, jednak z tego względu że jest
to mała wioska znaliśmy się wszyscy. Schütz był obywatelem
polskim pochodzenia niemieckiego. Po wejściu wojsk niemieckich do
Rywałdu w dalszym ciągu był on sektysem, ponieważ był on jedynym

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu należy wpisać odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie od-
mówienia zeznań (art. 94 k.p.k.).

Polakiem pochodzenia niemieckiego. Rodzina moja w okresie przedwojennym utrzymywała z nim kontakty.

Przypominam sobie że już po wkroczeniu wojsk niemieckich do Rywałdu chodziłem do mieszkania Schütza słuchać audycji radiowych nadawanych przez państwa pozostające z Niemcami w wojnie. Kto do mieszkania tego na audycje radiowe mnie zaprowadził, tego ze względu na upływ czasu nie pamiętam. Wiadomym mi jest że oprócz mnie do Schütza chodził również mój brat Wacław Kles i Jan Kles, a oprócz tego także inni mieszkańcy Rywałdu przychodzili do Schütza słuchać radia. Schütz z nami słuchał audycji radiowych. Po każdej audycji dyskutowaliśmy na usłyszane tematy. Przypominam sobie, że Schütz kiedyś powiedział iż Niemcy przegrają wojnę bo Anglicy są blisko. Podczas jednej z rozmów powiedział nam abyśmy zorganizowali samoobronę przed Niemcami - jednak bliższych szczegółów tej rozmowy ze względu na upływ czasu nie pamiętam. Dodaję, że z Schützem kontakty utrzymywałem do połowy 1940r. Nic mi nie jest wiadomo by Schütz wyrządzał Polakom krzywdę, a wręcz przeciwnie do Polaków był bardzo przychylnie ustosunkowany. Podczas jednej z rozmów dowiedziałem się od niego, że któraś z rodzin Polskich ukrywa Polaka poszukiwanego przez SS. Jak mi wiadomo to Schütz faktu tego nie ujawnił Niemcom.

Przypominam sobie, że pod koniec 1939r. jechałem wozem ze Szpegawska do - przestuję z Rywałdu do Starogardu szosą. Po drodze spotkałem nieznanego mi mężczyznę z którym nawiązałem rozmowę. Podczas tej rozmowy od mężczyzny tego dowiedziałem się, że wraca on z pracy, z lasów szpegawskich gdzie zatrudniony był przy kopaniu dołów. Jak się dowiedziałem to od kilkunastu dni zatrudniany jest przez Niemców do robót przymusowych w lesie. Ujawnił mi że, wykopane przez nich doły z dnia poprzedniego są już częściowo zasypane, oni kończą je zasypywać i następnie kopią nowe. Od mężczyzny tego dowiedziałem się że w lesie tym Niemcy rozstrzelują Polaków w rewirze 12 tego lasu, a kopane przez nich doły stanowią zbiorowe mogiły. Z innych szczegółów z tej rozmowy ze względu na upływ czasu nie pamiętam.

Któregoś dnia podczas mojego pobytu u Schütza poznałem Ryszarda Grube. Był on leśniczym zamieszkałym w leśniczówce w Szpegawsku. Szczegółów zapoznania się z Ryszardem Grube nie pamiętam ze względu na upływ czasu. Ryszard Grube przed wojną był również leśniczym, a po wkroczeniu wojsk niemieckich był członkiem organizacji SS. Ja osobiście z Ryszardem Grube nie

Meer

c.d. protokołu przesłuchania świadka Kazimierza Kłosa

utrzymywałem żadnych kontaktów. Przyjaźnił się z nim Schütz.

Jak mi wiadomo to Schütz jako pracownik murarski, któregoś dnia pracował u Ryszarda Grube. Podczas tej pracy usłyszał strzały dochodzące z lasu, w związku z tym nawiązał on rozmowę z Ryszardem Grube i od niego dowiedział się iż Niemcy w rewirze 12 rozstrzeliwują Polaków. Grube zwierzył się również Schützowi, że transporty Polaków przeznaczonych na rozstrzeliwanie konwojuje on od leśniczówki do miejsca straceń. Uskarżał się przy tym że będąc świadkiem tych morderstw jest cały roztrzęsiony i poddenerwowany. Bliższych szczegółów nie pamiętam czy Grube opowiadał Schützowi. O podanym wyżej fakcie osobiście dowiedziałem się od Schütza. Bliższych szczegółów rozmów na ten temat ze Schützem ze względu na upływ czasu już nie pamiętam. Po wojnie kiedy zacząłem się interesować osobą Ryszarda Grube, ^{to} od mieszkańców Rywałd dowiedziałem się że Niemcy chcieli zmusić Ryszarda Grube do osobistego rozstrzeliwania Polaków. Odnowił on Niemcom udziału w rozstrzeliwaniu i na skutek tego został powołany do wojska i skierowany na front Niemiecko-Rosyjski gdzie prawdopodobnie zginął. Z kim na ten temat rozmawiałem jak również i bliższych szczegółów z mieszkańcami Rywałd - ze względu na upływ czasu już nie pamiętam.

Przypominam sobie również, że jesienią 1939r. w godzinach wieczornych przyszła do nas mieszkanka Rywałd o nazwisku Kiełtyka i w tym czasie gdy byliśmy wszyscy w domu powiedziała nam że zgłosił się do niej jakiś mężczyzna, na pół rozebrany i prosił o skontaktowanie go z Polakami. Kiełtyka mężczyznę tego przyprowadziła do naszego domu. Mężczyzna ten po wejściu do domu poprosił nas o ubranie i nie chciał ujawnić swojego nazwiska, ani też szczegółów swego przejścia twierdząc, iż nie chce narażać nikogo na sankcje ze strony Niemców. W czasie rozmów przeprowadzonych z nim dowiedziałem się jednak od niego, że syn jego imienia nie pamiętam został rozstrzelany przez Niemców w lesie Szpegowskim a jemu udało się uciec. Powiedział on nam również że rozstrzelany syn chodził do Szkoły Morskiej w Gdyni. Do szkoły tej chodził również mój brat Stanisław Kłos zam. obecnie w Gołębiówku - Średnie pow. Gdańsk. Ponieważ do szkoły tej chodziły tylko dwie osoby zamieszkałe na Pomorzu, matka moja powiedziała mu

c.d. protokołu przesłuchania świadka Kazimierza Kłosa

że pochodzi z Rzeżęcina pow. Tczew i nazywa się Hajna.

Mężczyzna ten potwierdził wtedy że istotnie tak się nazywa. Jak sobie przypominam to Hajna powiedział nam że po przywiezieniu go do lasu z innymi Polakami samochodem, Niemcy wszystkich Polaków z samochodu kazali się rozebrać. Syn jego rozebrał się wcześniej i na jego oczach został wyprowadzony z samochodu i rozstrzelany. Hajna po częściowym rozebraniu się skoczył z platformy samochodu na stojącego obok Niemca, przewrócił go i następnie zaczął uciekać. Innych bliższych szczegółów z rozmowy przeprowadzonej na ten temat z Hajną - ze względu na upływ czasu nie pamiętam. Hajna przebywał u nas około godziny czasu a następnie po przebraniu się opuścił nasz dom. W późniejszym czasie z Hajną już więcej się nie widziałem i jak mi wiadomo występował on jako świadek w procesie Forstera.

Siostra moja Irena Kłos - Kowalska zamieszkuje w Starogardzie przy ul. Kwiatowej nr. 12. Jan Kłos zam. w Gdyni Grabówku przy ul. Dębińskiego 38.

Te wszystkie co w sprawie mam do zeznania. Protokół po osobistym odczytaniu podpisałem.

W uzupełnieniu dodaję że nazwisk Niemców biorących udział w rozstrzeliwaniu Polaków w lasach szpęgowskich nie znam. Wiadomo mi jest, że akcją aresztowania Polaków przeznaczonych na rozstrzeliwanie zajmowali się: Ziwert - dwóch braci, Wichert, Kaszubowski, Sztrauss, Dreyws, Wojke. Byli oni mieszkańcami pow. Starogardzkiego i zamieszkiwali w Starogardzie. O tym, iż kierowali oni akcją zatrzymywania Polaków dowiedziałem się podczas rozmów przeprowadzanych w czasie okupacji niemieckiej z mieszkańcami pow. Starogardzkiego. Nazwisk tych osób ze względu na upływ czasu nie pamiętam. Konkretnych akcji w jakich brali oni udział - ze względu na upływ czasu nie pamiętam.

Protokół po osobistym odczytaniu podpisałem jako zgodny z moimi wyjaśnieniami.

Przesłuchano

Zeznał:

Podpisał:



Chen

Kowalska